Cena egz. 15 gr.

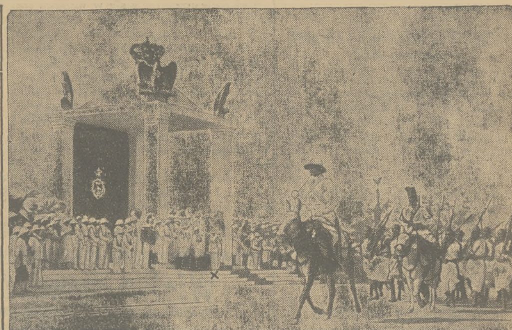
KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uisz-czona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 4 grudnia 1934 r. | Nr. 333

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.



Rok rocznie w dniu 29 listopada szkoła podchorążych zaciąga na dziedzińcu Belwederu w Warszawie wartę w historycznych mundurach.



Król włoski Wiktor Emanuel (x) podczas inspekcji włoskiej kolonji we wschodniej Afryce, przyjmuje defiladę krajowego wojska.

Ważny układ francusko-niemiecki
w sprawie Zagłębia Saary.

RZYM, 3.12. (PAT). Rzeczoznawcy francuscy i niemieccy w sprawach Zagłębia Saary przygotowali projekt sprawozdania w nadziei, że jeszcze dziś rano podpisany zostanie układ dotyczący wszystkich spraw finansowych.

Na godz. 14 zapowiedziany został wyjazd barona Aloisiego do Genewy. W chwili jego odjazdu komitet trzech będzie w posiadaniu wszystkich elementów sprawozdania dla Rady Ligi. Komitet zakończy swe sprawozdanie jutro w Genewie.

RZYM, 3.12. (PAT). Komitet trzech zakończył swe prace podpisaniem układu francusko - niemieckiego w sprawach finansowo - gospodarczych. Według informacji kół francuskich **sumy, jakie zapłacą Niemcy za kopalnie w wypadku powrotu do Niemiec Zagłębia Saary ustalone zostały na 900 milj. franków fr.,** do czego dojdą jeszcze koszta inwestycyj, które zapewne podniosą tę sumę do **1 miljarda franków.**

Suma ta ma być spłacona Francji w dosyć krótkim terminie, przyczem płatności mają być dokonywane w walucie będącej w obiegu na terenie Saary. Przewidziane są podobno również **dostawy węgla.**

Niezależnie od protokółu francusko - niemieckiego podpisanego dziś przez ambasadora francuskiego i niemieckiego zakomunikowane będzie Radzie Ligi Narodów raport komitetu trzech. Raport ten zawierać będzie podobno także zalecenia polityczne.

Według krążących pogłosek, **Niemcy zgodzić się mieli na rozciągnięcie gwarancji bezpieczeństwa i wolności na wszystkich mieszkańców Saary, a nietylko na osoby biorące udział w głosowaniu.** Spod gwarancji wyłączeni mają być jednak uchodźcy polityczni, którzy dopiero w ostatnich czasach przybyli do Saary.

Po strzałach w Leningradzie
Zakaz wstrzymywania wyroków śmierci.

BERLIN, 3.12. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że komisarz ludowy spraw wewnętrznych szef G. P. U. Jagoda wyjechał w towarzystwie licznych wyższych urzędników do Leningradu, gdzie prowadzić będzie śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że do Leningradu przybył Stalin w towarzystwie Woroszyłowa. Zajmie się on również sprawą zamachu.

MOSKWA, 3.12. (PAT). Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano komunikat głoszący, że **prezydjum C. K. W. Z. S. R. R. powzięło decyzję nakazującą władzom śledczym prowadzenie w trybie przyspieszonym śledztwa w stosunku do osób, oskarżonym o przygotowanie lub popełnienie aktów terorystycznych.**

Organom sądowym zakazano wstrzymywania wyroków śmierci na skutek podań o łaskę, składanych przez tego rodzaju przestępców, gdyż prezydjum C. K. W. Z. S. R. R. nie będzie wogóle tego rodzaju podań rozpatrywało.

Organom komisarjatu spraw wewnętrznych poleca się niezwłoczne wykonanie wyroków na przestępcach tego rodzaju.

NASTĘPCA KIROWA.

BERLIN, 3.12. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że następcą Kirowa w biurze politycznem Centralnego komitetu partji komunistycznej ma być **Mikojan,** będący jednym z najbliższych przyjaciół Stalina.

Czy min. Beck pojedzie
DO GENEWY?

WARSZAWA, 3.12. (Tel.wł.). Tydzień bieżący, jako ostatni przed wznowieniem prac Sejmu powinien przynieść pewne ożywienie w pracach politycznych.

zwrócona jest na zagadnienia polityki zwróona jest na zagadnienia polityki zagranicznej i zamierzenia rządu polskiego w tej dziedzinie, które, jak zwykle, trzymane są w ścisłej tajemnicy. W najbliższych dniach musi jednak zapaść decyzja, czy p. minister spraw zagraniczych, płk. Beck, uda się teraz do Genewy. Sprawa stała się tembardziej aktualna, że, jak donoszą z Paryża, francuski minister spraw zagranicznych, p. Laval, udaje się do Genewy już jutro.

W poinformowanych sferach wyrażają opinję, że p. Beck do Genewy obecnie się nie uda.

Herriot zmęczony

PARYŻ, 3.12. (PAT). Herriot lekko zaniemógł i poddał się badaniu lekarskiemu. Lekarze orzekli, że stan jego nie budzi obaw, jednakże kilkudniowy wypoczynek jest dla niego niezbędny.

Zbrojenia morskie
STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 3.12. (PAT). Plan rozbudowy marynarki St. Zjednoczonych przewiduje budowę 70 okrętów w najbliższym czasie.

Rozmowy polsko-angielskie
w sprawie układu węglowego.

Londyn, 3.12. (PAT). Reuter donosi, że w dniu dzisiejszym podjęte zostały rozmowy pomiędzy przedstawicielami angielskiego i polskiego przemysłu węglowego mające na celu zawarcie angielsko-polskiego układu, dotyczącego cen węgla i podziału eksportowych rynków zbytu.

Projektowany układ ma dotyczyć zarówno jakości jak i cen węgla eksportowanego do krajów zamorskich.

W kołach zainteresowanych sądzą, że pertraktacje obecne położą kres nieekonomicznej konkurencji na tych rynkach.

Huragan nad Filipinami
15 tys. osób bez dachu nad głową.

NOWY JORK, 3.12. (PAT). Huragan, jaki szalał nad Filipinami w ubiegły czwartek **spowodował śmierć 18 osób, 70 osób doznało obrażeń.**

Liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga **15 tysięcy.**

Zatonął też parowiec motorowy „Pulapan". Z załogi jego, liczącej 31 ludzi **utonęło 20.**

Straty w zbiorach wynoszą **kilka miljonów dolarów.**

Z wyspy Luzon donoszą o nowym huraganie.

Japonja wypowiada
TRAKTAT MORSKI.

TOKIO, 3.12. (PAT). Gabinet postanowił notyfikować sygnatarjuszom traktatu waszyngtońskiego wypowiedzenie traktatu tego przez Japonję. Decyzja ta przedstawiona będzie radzie prywatnej cesarza.

BUDOWA NOWEGO OKRĘTU.

TOKIO, 3.12. (PAT). W warsztatach okrętowych Jokosuki rozpoczęto budowę nowego okrętu o pojemności 10.000 ton. Okręt będzie przeznaczony do służby specjalnej.

Dziś w numerze

Książka polskiego emigr.

O PRZYCZYNACH KRYZYSU.

NOWY JORK, 3.12. (PAT). W Stanach Zjedn. A. P. ukazała się ostatnio książka pt. „Depression-causes and solution", której autorem jest Polak Benjamin Czereszko. Przed 20 laty przybył on do Stan. Zjedn. jako prosty robotnik. Przez wiele lat pracował w fabrykach Patterson a wieczorami kształcił się. Obecnie jest adwokatem.

W nowowydanej książce Czereszko analizuje przyczyny obecnego kryzysu i wskazuje środki zwalczania obecnej depresji gospodarczej.

Zmiany w francuskiem sztabie

GENERALNYM.

PARYŻ, 3.12. (PAT). „Matin" donosi, że w ciągu przyszłego roku nastąpią duże zmiany w sztabie generalnym armji, gdyż 30 generałów dywizji osiągnie w r. 1935 granicę wieku, wynoszącą 62 lata. 49 generałów brygady i 21 funkcjonarjuszów, posiadających analogiczny stopień wojskowy, osiągnie w roku przeszłym granicę wieku 60 lat. Pomiędzy generałami dywizji, którzy przekroczą granicę wieku, znajduje się 5 komendantów korpusu, a także wiceprzewodniczący wyższej rady wojennej, gen. Weygand.

Zbłąkany statek

ZATONĄŁ.

PARYŻ, 3.12. (PAT). „Le Matin" donosi, że statek węglowy „Olitra" płynący z Anglji do Hiszpanji zabłądził w mgle i zatonął. Załogę uratowano.



ZGON MATKI KRÓLA ALBANJI.
Matka króla albańskiego Zogu, Sanije zmarła w Durazzo na zapalenie płuc.

Katastrofalne położenie robotników polskich

zwalnianych z pracy we Francji.

LYON, 3.12. (PAT). Francuski przemysł sztucznego jedwabiu skoncentrowany koło Lyonu przechodzi obecnie ostry kryzys. Wobec katastrofalnego stanu rynku najpoważniejsze przedsiębiorstwa przystąpiły do masowej redukcji personelu, zwalniając przeważnie cudzoziemców, a w znacznej części Polaków, masowo zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Redukcje rozpoczęły się w wielkiej fabryce sztucznego jedwabiu Societe de Soie Artificielle du Sud-Est w Vaul en Velin, gdzie zwolniono do chwili obecnej 200 Polaków. Nadto fabryka Societe Lyonnaise de Soie Artificielle w St. Maurice de Beynost zwolniła ostatnio około 80 Polaków, fabryka Soie Artificielle d'Yzieux zwolniła około 65 robotników polskich. We wszystkich tych przedsiębiorstwach oczekuje się dalszych zwolnień.

Położenie zwolnionych robotników polskich i ich rodzin przedstawia się katastrofalnie, gdyż zainteresowane gminy nie wypłacają zasiłku dla bezrobotnych, a przedsiębiorstwa odmawiają pokrycia kosztów i repatrjacji do Polski. Niema również nadziei na zatrudnienie zwolnionych robotników gdzieindziej, gdyż wobec ostatnich zarządzeń władz francuskich pracodawcy powstrzymują się od zatrudniania robotników cudzoziemskich.

Poza przemysłem sztucznego jedwabiu zwalnianie robotników polskich sygnalizowane jest w innych gałęziach przemysłu — ostatnio zanotowano redukcje w wielkiej fabryce chemicznej Keller et Leuleux w departamencie Loire, gdzie zwolniono dotychczas 17 robotników polskich.

Nowy czołg

ROBI 96 KM. NA GODZINĘ.

WASZYNGTON, 3.12. (PAT). Sztab główny przeprowadza obecnie próby z 8-tonowym czołgiem gąsienicowym, którego maksymalna szybkość wynosi 96 km. na godzinę. Przewidują tu, że departament wojny poczyni duże zamówienia na te czołgi.

Konflikt między Reichswehrą

A ODDZIAŁAMI S. S.

LONDYN, 3.12. (PAT). Korespondent berliński „Times" przepowiada bliski konflikt między Reichswehrą a oddziałami S. S. Napięcie między obu organizacjami — pisze korespondent — jest dziś publiczną tajemnicą i dochodzi do podobnego stanu, jaki istniał między Reichswehrą a oddziałami S. A. przed 30 czerwca. Coprawda S. S. jest liczebnie o wiele słabsza od S. A., ale, licząc do 300 tysięcy członków, jest daleko lepiej wyćwiczona i wyekwipowana. Wykazuje ona też wyraźne aspiracje wojskowe.

Kurs przeciwniemiecki

W KŁAJPEDZIE.

BERLIN, 3.12. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że gubernator okręgu kłajpedzkiego powierzył misję utworzenia nowego dyrektorjum Bruwelajtisowi, przywódcy związku młodzieży. Bruwelajtis uważany jest za jednego z najwięszych przeciwników niemczyzny w Kłajpedzie.

Według niemieckiego biura informacyjnego, nominacja ta oznaczać będzie zaostrzenie kursu przeciw niemczyźnie.

Lądowanie balonu niemieckiego

NA POMORZU.

WARSZAWA, 3.12. (Tel. wł.) W powiecie Sureckim na Pomorzu wylądował balon niemiecki typu sportowego „Hindenburg".

Balon wystartował w piątek z Drezna.

Lądowanie nastąpiło wskutek utraty balastu.

Aresztowanie przywódcy

POWSTANIA W ASTURJI.

OVIEDO, 3.12. (PAT). Dziś rano aresztowano przywódcę ostatniego powstania w Asturji Pena.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 172.79, Holandja 358.15, Londyn 26.30, Nowy Jork (kabel) 5.29¹/₈, Paryż 34.92¹/₂, Praga 22.12, Szwajcarja 172.20, Sztokholm 135.65, Włochy 45.24, Berlin 212.90.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 69.50—70.00—69.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 116,50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.40—53,50; 5 proc. konwersyjna 66,25; 6 proc. poż. dolarowa 73.00—73.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 61.00

Akcje: Bank Polski 93.50—94.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.50; Węgiel 13.25—14.00; Lilpop 10.20; Ostrowiec 20.50—20.00; Starachowice 12.90.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

53)

— Człowieku, ratuj mnie! — rzekł prawie na serjo Alwicz. — Co ja zrobię? Nieprzyjemnie mi, że korzystam z tylu uprzejmości. Jak ja się za to wszystko wywdzięczę? Już czuję się, psiakrew, rezydentem! Poproszę, żeby mi się pozwolili przenieść do oficyny, to się obrażą. Do licha! Ech, wynajmują ludzi do budowy kolei, to się zgłoszę na robotnika. Z tą Warszawą może się prędko nie rozstrzygnąć.

Komorski nie odradzał. Obiecał nawet zebrać informacje.

— Nie trap się. Coś na to poradzimy. Ale, ale, wiesz co za plotki krążą teraz o tobie?

— O mnie i o kasztelance?

— Nie, o tobie i o Zosi Październiance.

Mówiąc to, Komorski patrzył bacznie w twarz przyjaciela, która, wbrew temu, co powiedział o nierumienieniu się, zaszła powoli ładną różowością.

— Jakie plotki?

— O, jak to plotki! Opowiadają, że ją uwiodłeś, ale, że się z nią ożenisz.

Z oczu Alwicza strzeliły pioruny gniewu.

— Co za podłość!

— Wiem, kto jest autorem tej gadaniny. I ty się zresztą musiasz domyślać.

— Amadeusz?

— Tak.

— Nie wiem, co zrobię z tym gadem — mruknął do siebie Alwicz. — Biedna dziewczyna!

Komorski, nie przestając go obserwować, dodał:

— Ona cię kocha. Myślisz, że jestem ślepy? Widziałem was razem tyle razy. Jej szkoda. Ej, Andrzej, to bałamuctwo mam ci za złe.

— Ja się z nią *ożenię* — oświadczył niespodziewanie Alwicz.

Komorski zdziwił się, ale więcej ucieszył.

— Czy jej to powiedziałeś?

— Nie. Nie miałem kiedy. Zresztą, widzisz, sam nie zdawałem sobie dobrze sprawy ze swoich uczuć. Od dwóch tygodni, odkąd jej nie widzę, nie schodzi mi z myśli. Zastanawiałem się... Sam nie mam utrzymania, a co dopiero z żoną? Mógłbym poprosić, żeby zaczekała, ale czy mógłbym ręczyć, że sytuacja ekonomiczna zmieni się na lepsze? Mógłbym zostać parobkiem u jej ojca. Jestem dziadem. Co mi na to odpowiesz? Czy mam prawo skazywać ją może na beznadziejne czekanie?

— Niech ona to rozstrzygnie.

— Masz rację.

Na tem stanęło. Powiedzieli sobie dobranoc i po chwili Alwicz rozmawiał z własnemi myślami. Gdzieś z głębi serca podnosiła się fala gorącego wzruszenia. Potrzeba mu było bodźca z zewnątrz i rolę tę spełniły wymówki Komorskiego. Zresztą, obeszłoby się i bez tego, ale kosztem dłuższego czasu. Może się bał małżeństwa, a może, pomimo wszystko, był jeszcze zbyt konwencjonalny.

Wracając do domu, Komorski natknął się w ogródku przed dworkiem na Lolka. Noc była ciemna, ale z żarówki nad werandą padała smuga światła.

ROZDZIAŁ XIII.

Beta postanowiła zdobyć się na heroiczny krok i oświadczyć się Alwiczowi „pierwsza". Dotychczasowe sposoby zawiodły. Nie mogła liczyć ani na ojca, ani matkę. Sam zaś „ukochany" pozostawał głuchy na wszelkie aluzje. Łudziła się jeszcze, że albo nie śmiał, albo był za ambitny. Rozważywszy rzecz gruntownie, doszła do wniosku, że się właściwie nie skompromituje. Po pierwsze, stała wyżej od niego, a więc nie poniżałby się, lecz wyświadczyła mu łaskę. Po drugie, mogła liczyć prawie na pewno, że zostanie „przyjęta". (Chyba, żeby ta jego przeklęta ambicja...) Po trzecie, gdyby się nawet nie powiodło, to nikt by się nie dowiedział, a co się tyczy jego samego, udałby przed nim, że chciała z niego zażartować. Jednem słowem była kryta na wszystkie boki.

Zaprosiła go do swej wieży na literacką pogawędkę, niby to razem z Amadeuszem, który dostał na wyraźny rozkaz bólu głowy i wyniósł się do siebie, a stamtąd, pomimo przykrej pogody, do parku, gdzie złorzeczył deszczowemu niebu, sobie i potem, o które się obijał w ciemnościach.

D. s. n.

Polskę i Litwę łączy
wspólna groza niemiecka.

P. H. Wierzyński, redaktor warszawskich „Nowin Codziennych" zamieszcza w tem piśmie następujące cenne uwagi na temat stosunków polsko - niemieckich.

Marszałek Piłsudski bawił w Wilnie. Ilekroć razy tam przyjeżdża, zawsze opinja publiczna utrzymuje, że chodzi mu o przyśpieszenie rozwiązania i unormowania stosunków polsko - litewskich. Przykłada do tego wielką wagę zarówno ze względów politycznych, jak i z osobistych. Mówią, że kwestja ta stanowi dla niego jedną z najistotniejszych trosk życia.

Także i teraz podczas jego tygodniowego już w Wilnie pobytu ukazały się różne na ten temat dociekania. Zwłaszcza, że równocześnie bawił tam i b. premjer Prystor, któremu marsz. Piłsudski już powierzył kiedyś misję pośrednictwa z Kownem.

I właśnie teraz pojawił się w „Przeglądzie Wileńskim", piśmie tamtejszych „krajowców" artykuł, który wybiega swą treścią i szerokiem ujęciem zagadnienia polsko - litewskiego daleko poza szablon dotychczasowych rozstrząsań. Autorem jego jest osobistość bardzo poważna, której opinja nie może przejść bez echa, a powiedzmy nawet może i bez konsekwencji. Michał Roemer jest rektorem uniwersytetu kowieńskiego. Ale przedtem działał w Wilnie. Jest autorem wielu prac z dziedziny odrodzenia Litwy, około którego położył wielkie zasługi. W Kownie należy do czynników kierowniczych. Dawniej był członkiem Taryby, stworzonej przez Niemców.

Bieg rozumowania Roemera jest następujący:

Obecne pokolenie polskie i litewskie, które doprowadziło do rozdzielenia Kowna od Wilna, nie może i nie potrafi rozwiązać stosunków polsko - litewskich. Nie zdoła tego uczynić z pobudek psychologicznych. Pokolenie, które coś rozdzieliło, nie potrafi jednoczyć. Zjednoczyć może tylko ujęcie całej kwestji z motywów rzeczowych.

Takim motywem jest sprawa Bałtyku. Walka o Bałtyk regulowała stosunek Polski i Litwy do Krzyżaków. Błędem w wyzwoleniu ludów Bałtyku było pozostawienie Prus Wschodnich w ich obecnym stanie. Drang nach Osten jest wspólnem niebezpieczeństwem Polski i Litwy. Litwa oderwała od Niemiec Kłajpedę i fakt ten stał się najbardziej aktualną kwestja w polityce niemieckiej. Tosamo można powiedzieć o Wielkopolsce i Pomorzu. Kwestje te mogą mniej obchodzić tylko tych, którzy marzą o sukcesach nad Morzem Czarnem. Czynnikiem zbliżenia polsko-litewskiego pozostanie jednak Wielkopolska i Pomorze: kto rozumie znaczenie tych dzielnic w ręku Polski dla rozwoju zagadnień Bałtyku, ten rozumie potrzeby Litwy i świadom jest drogi do rozwiązania kwestji polsko - litewskiej. Tu, a nie w jałowych układach kowieńsko - wileńskich — leży klucz do uregulowania stosunków między obu krajami.

Tyle prof. Roemer.

Jest to niesłychanie jasne postawienie zagadnienia całego na płaszczyźnie dziejowej.

Cementem spajającym Polskę i Litwę jest wspólne dla nich niebezpieczeństwo niemieckie. Symbolem tego niebezpieczeństwa jest sprawa Prus Wschodnich. Utrzymanie na przeciąg dziejów tego kraju w obecnym układzie stosunków, prof. Roemer uważa słusznie za niemożliwe. Oba kraje i oba narody mogą zagadnienie Prus Wschodnich we wspólnym wysiłku rozwiązać. To będzie klucz do równoczesnego rozwiązania ich stosunku.

Pogrążeni w codziennem załatwianiu bieżących kwestyj polityki międzynarodowej, z trudem przenikamy w przyszłość, i niekiedy nie widzimy linji rozwojowej. Dlatego też w ustalaniu stosunków między Polską i Litwą nieraz zupełnie niedoceniamy grozy niemieckiej, jaka wisi nad nami, tej grozy, która sprzęgła już raz przed wiekami oba kraje na kilkuwiekowe współżycie.

Dzisiaj na Litwie dojrzewa przeświadczenie niebezpieczeństwa niemieckiego. Wystąpienie prof. Roemera dowodzi, że świadomość tego niebezpieczeństwa stała się już udziałem kierowniczych kół opinji kowieńskiej. Tem łatwiej przyjdzie się nam z Kownem porozumieć, gdyż w Polsce świadomość roli Pomorza i Wielkopolski dojrzała już w pełni. Sprawa rozwiązania problemu Bałtyckiego i Prus Wschodnich nieraz już znajdowała wyraz w naszych rozstrząsaniach. Szczególnie żywo zajmuje się nią młode, idące w życie pokolenie, pamiętające, że siła Prus Wschodnich pociągała zawsze słabość państwa polskiego i naodwrót.

Jeżeli wystąpienie rektora kowieńskiej uczelni znajdzie zrozumienie należyte po tamtej stronie kordonu granicznego, czego najbardziej życzymy — w takim razie uregulowanie stosunków polsko - litewskich stanie się bardzo aktualne, co jest pragnieniem nas wszystkich.

H. W.

HUMOR W POLITYCE.



UCIECZKA PREZYDENTÓW Z POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Dla prezydentów południowo-amerykańskich republik nastały ciężkie czasy. W Boliwji, Urugwaju i Peru wybuchły rewolucje, tu i owdzie poaresztowano prezydentów. W innych republikach Południowej i Środkowej Ameryki prezydenci przygotowują się na wszelki wypadek do szybkiego wyjazdu.

Germanizowanie dzieci polskich
przez szkoły niemieckie.

Od paru miesięcy część prasy entuzjazmuje się „odprężeniem polsko - niemieckiem", zawzięcie milczy o traktowaniu mniejszości polskiej w Niemczech. Jak jest istotnie? Niech odpowiedzą na to cyfry, dotyczące szkolnictwa polskiego na niemieckim Śląsku.

Na śląsku niemieckim na ogólną liczbę 85.000 dzieci polskich uczęszcza do polskich szkółek zaledwie 1.000 dzieci, a szkółek polskich jest zaledwie 9 publicznych i tyleż prywatnych, prowadzonych przez związek polskich towarzystw szkolnych w Niemczech. Ludność polska na Śląsku niemieckim jest systematycznie krzywdzona. Wszystko się robi, aby uniemożliwić rozwój szkół polskich i aby dzieci polskie uczęszczały do szkół niemieckich, gdzie się przeprowadza systematyczną germanizację.

Inaczej przedstawia się sprawa niemieckiego szkolnictwa powszechnego na polskim Śląsku. Niemcy mają tu 44 powszechnych szkół, do których uczęszcza 10.384 dzieci niemieckich, nadto 19 szkół prywatnych, do których uczęszcza 2.660 dzieci niemieckich.

Obecnie Niemcy budują dwa nowe gmachy szkolne prywatne w Pszczynie i Chwałowicach. Ponadto w polskich urzędach na G. Śląsku znajduje się w toku załatwienia 16 podań o pozwolenie na budowę niemieckich prywatnych szkół powszechnych.

Gdy się porówna stan szkolnictwa niemieckiego na polskich G. Śląsku ze stanem szkolnictwa polskiego na niemieckim G. Śląsku, to widać wyraźną krzywdę szkolnictwa polskiego. Niemcy, mimo deklaracyj o chęci zgody z Polską, mimo ogłaszania, że nie będą dążyć do wynaradawiania swoich mniejszości, wszystko robią, aby dziesiątki tysięcy dzieci polskich, mieszkających na niemieckim G. Śląsku, wtłoczyć do szkół niemieckich i zgermanizować młode pokolenia polskie.

Prasa sanacyjna, która upomina się głośno o krzywdy społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, gdzie wszystkie dzieci polskie uczęszczają do szkół polskich, milczeniem pomija krzywdę dzieci polskich na niemieckim Śląsku oraz na Warmji i Mazurach, gdzie jeszcze jest mniej szkół polskich i gdzie Niemcy starym sposobem germanizują dzieci polskie.

Najwyższy czas, aby ze strony społeczeństwa polskiego podniósł się energiczny głos w obronie dzieci polskich w Niemczech, germanizowanych przez szkoły niemieckie.

„Kowno czy Palestyna"...
Przygnębienie wśród żydów litewskich.

„Moment" (nr. 266), w korespondencji z Kowna, informuje o sytuacji żydowskiej na Litwie. Działacze żydowscy na Litwie stwierdzili, że żydzi zagranicą źle są informowani o stosunkach w tym kraju, postanowili przeto zorganizować dostarczanie ścisłych wiadomości, które zobrazują stan żywiołu żydowskiego na Litwie. Korespondencja ta, pierwsza z rzędu, jest wyrazem tych dążeń żydów litewskich. Żydostwo tamtejsze znajduje się pod wrażeniem ostatnich wyborów do rad miejskich. Wyniki są ogłaszane, brak zainteresowania wyborami:

„[illegible] żydzi nie szli do urn wyborczych. Stało się to dlatego, że panuje niewiara, aby silny udział żydów mógł ułatwić ich sytuację. Nastrój wśród żydów da się tak scharakteryzować: „niech [illegible] z [illegible] co chcą. Cóż możemy na to poradzić?" Nastrój zniechęcenia. Ta apatja jest smutnem zjawiskiem, które nic dobrego przynieść nam nie może".

Wybory były prowadzone pod hasłami usamodzielnienia się od wpływu żydowskiego:

„— Tym razem akcja wyborcza była prowadzona w atmosferze nieprzyjaznej dla żydów. Poraz pierwszy wystąpili do wyborów t. zw. wersliminkes (jest to rodzaj polskiego „Rozwoju").

Dotąd nie mieli ci judofobi swego przedstawicielstwa w miastach:

„— Ten ruch, który nie wstydzi się posiłkować się hitlerowskiemi argumentami, wyrósł głównie w ostatnich kilku latach, ale szczególnie silnym i wpływowym stał się on w ostatnim roku. W obecnych wyborach zdobył on olbrzymie zwycięstwo, przeprowadzając wszędzie znaczną liczbę radców".

W Kownie

„prowadzili oni swoją agitację wyborczą pod hasłem: „Kowno czy Palestyna". To znaczy: jeżeli Litwini chcą, aby „Lejswes aleja" (główna ulica w Kownie) została żydowską, jeżeli chcą, aby żydzi owładnęli Litwą i aby sobota stała się dniem świątecznym — wówczas niech Litwini nie głosują na nich, „wersliminkes". „Jeżeli chcecie czego innego, jeżeli chcecie, aby Litwini mieli te same prawa, które posiadają żydzi, wówczas głosujcie na nas, t.j. wersliminkes".

Na żydów to szczere postawienie sprawy wywarło przygnębiające wrażenie:

„— Taką publiczną nagankę słyszy się u nas poraz pierwszy. Można sobie wyobrazić, jaki to miało wpływ nietylko na otwartych judofobów, lecz również i na półjudofobów... W wyniku — duże przedstawicielstwo w radzie miejskiej i grupka 6 radnych żydów, która będzie musiała wysłuchiwać wywodów, zapożyczonych z innych krajów".

Ta grupa judofobów jest wytrwała w swojej pracy:

„— Oni, ci „wersliminkes" należy spodziewać się — urzeczywistnią swoje hasło: „Kowno czy Palestyna" z całym uporem i wytrzymałością".

Zdarzenia i ludzie.

PODZIĘKOWANIE KS. KENTU

14-letnia Różyczka Lelub uczennica gimnazjum warszawskiego, otrzymała z Londynu następującą depeszę: „Książę i księżna Kentu dziękują dziewczętom polskim za życzenia". Depesza ta jest odpowiedzią na telegram, który cztery uczennice warszawskie wysłały z okazji ślubu ks. Kentu z ks. Maryną do Londynu. Telegram ich brzmiał: „Szczęścia i radości życzą cztery polskie dziewczęta".

KONFISKATA „WIADOMOŚCI LITERACKICH"

Dużą sensację w świecie dziennikarsko - literackim w Warszawie wywarła konfiskata ostatniego numeru „Wiadomości Literackich" za artykuł p. Stefanji Zahorskiej p. t.: „Listy z Niemiec" „Szkoła kadetów i szkoła panów". Artykuł ten omawiał krwawe wypadki, jakie zaszły w Niemczech w dniu 30 czerwca b. r. Mimo, że „Wiadomości Literackie" pojawiają się we wtorek, konfiskata numeru nastąpiła dopiero w piątek. Została ona przeprowadzona podobno na interwencję ambasady niemieckiej w Warszawie.

PRETENDENT DO KORONY W WIĘZIENIU.

Jeden z najsprytniejszych chyba hochsztaplerów, Holenderczyk, podający się za hrabiego Aramyi, przybrawszy sobie przytem przydomek Borysa I usiłował osiąść na tronie Andorry w Pirenejach. Obecnie pragnie on znowu wypłynąć ponownie jako członek rodu królewskiego. — Kiedy policja hiszpańska aresztowała go przed kilku miesiącami, wystąpiła w obronie jego jakaś kobieta, podająca się za jego siostrę ze wspaniałym wnioskiem oddania mu swych rzekomych praw królewskich do tronu Andorry. Policja hiszpańska odstawiła samozwańczego Borysa I do granicy portugalskiej, gdzie został ponownie aresztowany, wędrując w ten sposób z jednego więzienia do drugiego.

PREMJERA W TEATRZE.

SEN NOCY LETNIEJ.

WIDOWISKO FANTASTYCZNE W 8 OBRAZACH W. SZEKSPIRA

Nie godzę się z określeniem komunikatów teatralnych, że inscenizacja „Snu nocy letniej" w teatrze sosnowieckim jest śmiała. Śmiałością w tych okazjach tłumaczone są zazwyczaj reżyserskie nieuszanowania dzieła autora. Śmiałość taka jest często ciężką przewiną wobec tworzywa literackiego.

Ale „Sen nocy letniej" nie jest koturnowem dziełem, którego tradycje inscenizacyjne nie miałyby być nigdy nienaruszone. Nie jest on nawet dramatem, mocno związanem z określonem miejscem i wyraźnie oznaczonem czasem. Pewne zaś przyzwyczajenia inscenizacyjne „Snu nocy letniej" przyszły o wiele później od samego dzieła, zatem nie trzeba aż jakiejś wyjątkowej śmiałości reżyserskiej, aby się niemi nie krępować. Wystarczy powiedzieć, że dyr. Gołaszewski ma własne, oryginalne, ciekawe i niebędące w rażącej sprzeczności z duchem „Snu nocy letniej" pomysły inscenizacyjne, iżby stała się jasna jego zasługa w ostatniej premjerze.

„Sen nocy letniej", jest właściwie snem nocy św. Jana, która w Anglji — według wierzeń ludowych — jest nocą mieszania się widm z ludźmi, świata fantastycznego z dotykalną rzeczywistością. Wynika z tego u Szekspira wiele nieporozumień między parami zakochanych, którzy znaleźli się w lesie w pobliżu Aten. Tych Aten nie trzeba brać na serjo, bo choć książę nazywa się Tezeuszem, a jego narzeczona Hippolitą, inni zaś bohaterowie tej cudnej fantazji mają imiona: Lizandra, Demetrjusza, Hermii i Heleny, to jednak wszystko to pachnie Anglją: i las i dąb w nim, pod którym mają się spotkać aktorowie pod wodzą imć pana Pigwy i wianek różany, którym Tytania stroi oślą głowę tkacza Spodka. A już to napewno nie w Atenach grożą nieposłusznej ojcowskiej woli Hermii osadzeniem w „cieniach klasztoru" i nie w starożytnej Grecji wszakże mówiono o brodzie koloru francuskiej czaszki i o świętym Walentynie. Jeżeli więc Szekspir, mniejsza o to, świadomie czy nie, tak swobodnie mieszał pojęcia różnych epok, zbliżając przez to, jakby dziś powiedziano, świat ateński współczesnemu sobie widzowi, to i p. Gołaszewskiemu w myśl tych intencyj genjalnego autora wolno było zbliżyć skolei komedję szekspirowską z końca szesnastego wieku widzowi z 1934 r. Uczynił to od strony inscenizacji. Ubrał więc artystów w kostjumy, które, były kombinacją ubiorów klasycznej Grecji z współczesnym kostjumem do konnej jazdy. Dał ilustrację muzyczną, w której Offenbach z „Orfeusza w piekle" skutecznie zresztą rywalizował z Kalmanem z „Manewrów jesiennych". Kazał greckim amantom i ateńskiemu ludowi tańczyć kankana, a efekty świetlne, tak bardzo istotne w sztuce fantastycznej, podniósł do roli rzeczywistych zmian dekoracyj.

Gdy na scenę wchodzili urodziwi synowie i córy znakomitych rodów ateńskich w takt kupletów z „Manewrów jesiennych", to może traciła na tem poetyczność ślicznej bajki szekspirowskiej, ale za to zmniejszała się różnica między Lizandrami i Hermiami, mówiącemi pełnem wyszukanych przenośni językiem dworzan królowej angielskiej Elżbiety, a między Pigwą, Spodkiem, Ryjkiem i Dudkiem, którzy zasię używają mowy pospólstwa londyńskiego. Ich płaskość nie raziła dzięki pomniejszeniu arystokratyzmu głównych postaci dramatu.

Dyr. Gołaszewski mógł realizować swoje pomysły reżyserskie dzięki temu przedewszystkiem, że znalazł w swym zespole odpowiednich wykonawców. Dotyczy to głównie p. A. Balcerzaka w roli chochlika Puka. Artysta ten okazał się nietylko inteligentnym interpretatorem tekstu przez umiejętne i nie nadużywane stosowanie akcentu fantastyczności, ale i wybornym tancerzem, który zasłużenie zbierał gorące oklaski.

Obok niego miał swój dobry dzień p. Golczewski jako Spodek. Niewątpliwie znaczną część jego powodzenia trzeba przyznać samej roli, w którą Szekspir włożył dużo renesansowego humoru. W zespole rzemieślników, parodjujących sztukę aktorską, kapitalną była p. Zelwerowiczówna jako Pigwa, cieśla i p. Orchoń w roli Dudka - Tyzbe.

Świat fantastyczny prócz p. Balcerzaka godnie reprezentowali pp. Sokolicz i Erwan jako Tytania i Oberon, choć bez należnego im orszaku królewskiego.

Pary zakochanych, wyglądające uroczo, szczególnie w ich żeńskiej połowie tworzyli pp.: Gołaszewska, Królikowska, Kostrzyński i Rokossowski. Księciem Tezeuszem był p. Sawicki, a Hippolitą p. Gersonówna.

Nie wiem, jak starsi, bo ja byłem w niedzielę na przedstawieniu dla młodzieży, ale ta właśnie publiczność wyszła z teatru zachwycona. Czasy Szekspira, czasy młodości kultury europejskiej, gdy narody wyrwawszy się z twardych objęć średniowiecza, z młodzieńczą beztroską poczęły się cieszyć własnem ziemskiem życiem, są może dlatego bliskie i zrozumiałe przedewszystkiem dla młodzieży.

Ponieważ zaś rzadko kto przyznaje się do starości, przeto „Sen nocy letniej" powinienby mieć w Zagłębiu duże powodzenie. Poprostu nie wypada nie być w teatrze, gdy grają Szekspira.

K. Ć-rk.

Tradycyjna „Barbarka"

W DĄBROWIE.

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie, w sali resursy tradycyjna „Barbarka", która zgromadziła wiele osób nietylko z Zagłębia Dąbrowskiego, ale i ze Śląska oraz Krakowa, skąd przybyło grono profesorów akademji górniczej oraz studentów w malowniczych mundurach górniczych.

Przy herbatce wygłosili przemówienia p. dyr. Stanisław Raźniewski, prof. Goettel z Krakowa, p. Nowicki w imieniu akademików oraz inż. Górkiewicz, prezes śląskiego Koła inżynierów górniczych. Po przemówieniach chór akademików przy akompanjamencie harmonji odśpiewał „Niech żyje nam górniczy stan" i „Gaudeamus". Po herbatce rozpoczęły się tańce.

Tegoroczną „Barbarkę", urządzoną ze zrozumiałych przyczyn w skromniejszym zakresie aniżeli w latach ubiegłych, cechowało to samo co i „Barbarki" z czasów lepszych, a mianowicie ogromnie serdeczny nastrój, który tak cudownie może stwarzać górniczy stan.

Niech — przeto — żyje nam!

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

4 Wtorek	Dziś Barbary Jutro Sabby Wschód słońca 7 m. 27. Zachód „ 15 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wiosenna Parada
PALACE: Co mój mąż robi w nocy
EDEN: Miłość Tarzana.

× ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH GÓRNIKÓW. Dziś o godz. 5 popoł. w gmachu szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie odbędzie się wręczenie specjalnych odznak i dyplomów stukilkudziesięciu górnikom Zagłębia za długoletnią pracę w przemyśle węglowym.

× PODZIĘKOWANIE. Zarząd chóru kościelnego „Echo" w Dąbrowie Górniczej niniejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie przewielebnemu ks. proboszczowi St. Niedźwiedzkiemu za wygłoszenie referatu na akademji ku czci św. Cecylji, odbytej w sali Resursy w dniu 25 ub. m., p. Kalińskiej za wystawienie pięknego żywego obrazu, p. kierownikowi szkoły nr. 6 Bartoszewskiemu za wypożyczenie fisharmonji, oraz miejscowemu społeczeństwu za łaskawy i tak liczny udział w tej akademji — Zarząd.

ŚWIATŁO WIEDZY, SKARBY KULTURY

uprzystępnisz analfabecie — nauczywszy go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

× LEKTORJUM POWSZECHNE W SOSNOWCU. W środę dnia 5 b. m. odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 odczyt pod tytułem: „Kraje naddunajskie. Odczyt wygłosi znany geograf prof. Stefan Piotrowski z Dąbrowy. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

× WYBORY DO RADY POWIATOWEJ. Wojewoda kielecki zarządził wybory do Rady powiatowej powiatu Będzińskiego. Wybory odbędą się we wszystkich gminach w dniu 15 bm.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 4 bm. teatr miejski gra w Strzemieszycach w sali kino-teatru „Paw" komedję J. Galsworthy'ego p. t. „GOŁĘBI SERCE".

Jutro, dnia 5 bm. teatr miejski gra w Będzinie w sali kino-teatru „Nowości" widowisko fantastyczne w 8-miu obrazach W. Szekspira p.t. „SEN NOCY LETNIEJ".

IMRE UNGAR W SOSNOWCU.

Po zdobyciu pierwszej międzynarodowej nagrody konkursu chopinowskiego w 1932 r. w Warszawie Imre Ungar zostaje zasypany ofertami biur koncertowych całego świata. Koncert Imre Ungara w Paryżu przypadł na ten czas, kiedy wielki mistrz Paderewski nadawał swój koncert radjowy z Paryża na cały świat. Młodego laureata przedstawiono mistrzowi Paderewskiemu. Przysłuchując się grze Imre Ungara, powiedział, że już dawno nie słyszał tak wysoce artystycznego wykonania utworów Chopina i pronokował Ungarowi wielką przyszłość. W tym dniu Imre Ungar miał powtórny dzień tryumfu, jak na zakończeniu międzynarodowego konkursu 24 marca 1932 r. Recital fortepianowy Imre Ungara odbędzie się w Sosnowcu w sali teatru miejskiego we wtorek dnia 11 grudnia r.b. o godz. 20.15. Bilety do nabycia w firmie p. Czechowskiego.

Z walnego zebrania

CZŁONKÓW „BANKU ZAGŁĘBIA".

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków spółdzielczego „Banku Zagłębia", na którem zapaść miały niejako ostateczne decyzje co do dalszego losu tej placówki.

Po sprawozdaniu władz z dotychczasowego stanu rzeczy omówiona została sprawa ewentualnych propozycyj układowych, które umożliwią znalezienie wyjścia. Walne zebranie uchwaliło dopłaty po 1050 zł. od udziału na warunkach, o których już pisaliśmy.

Po tej uchwale przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu wybrano dyr. Wł. Mazura, p. Wacława Szenka i p. Adama Hesse. Do Rady nadzorczej: dr. Mirosława Lipskiego, mec. Macieja Łaszczyńskiego, nacz. Fr. Mroczkiewicza, p. M. Korzeniowskiego, p. Józefa Wrzesińskiego, p. Oleanczyka. Na zastępców p. T. Jerzykowskiego i R. Niemnego.

× Z PRACY MUZYCZNEJ. Ukazał się nr. 1 czasopisma „Chór" miesięcznika poświęconego muzyce chóralnej. Redaktorem i wydawcą „Chóru" jest p. Jan Maklakiewicz. Cena miesięcznika, wraz z dodatkiem nutowym wynosi 50 gr.

Obchód święta górniczego

W DĄBROWIE.

Cieszące się dużą popularnością Tow. orkiestry i Lutni górniczej dorocznym zwyczajem urządza w dniu 4 bm. tj. dziś z racji święta górniczego w sali „Ogniska" w Dąbrowie wieczór górniczy, z następującym programem:

Lutnia górnicza odśpiewa kilka pieśni regjonalnych; występ Lutni z towarzyszeniem orkiestry; koncert orkiestry; sekcja sceniczna T-wa orkiestry odegra sztukę ludową ze śpiewami i tańcami pt. „Łobzowianie".

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna dla członków Tow. orkiestry i zaproszonych gości.

Początek przedstawienia o godz. 4.30.

Dni przeciwgruźlicze

DZIŚ ZEBRANIE W RATUSZU.

Dziś w ratuszu sosnowieckim o godz. 19.30 odbędzie się zebranie Komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu dla opracowania planu pracy na okres bieżącej kampanji „Dni". Rada Towarzystwa przeciwgruźliczego prosi o przybycie na posiedzenie nietylko członków wybranych na zebraniu organizacyjnem w dniu 30 listopada rb., lecz i jaknajszersze grono osób, które chciałyby wziąć udział w pracy Komitetu.

Wobec zainteresowania, jakie wywołało zakomunikowanie na zebraniu organizacyjnem Komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu szczegółów sprawozdania o przyznaniu nagród młodzieży szkolnej za wypracowania o gruźlicy — Rada Towarzystwa przeciwgruźliczego w Sosnowcu komunikuje, że rozdanie nagród odbędzie się na jednem z publicznych zebrań, jakie zamierza urządzić Komitet „Dni przeciwgruźliczych" w okresie bieżącej kampanji.

× WAŻNE DLA POSIADACZY KART NA BROŃ. Starostwo grodzkie sosnowieckie wzywa wszystkich posiadaczy kart na broń, których ważność upływa w grudniu 1934 r. do złożenia w Starostwie podań o prolongatę tychże na rok 1935 w terminie do dnia 14 bm., dołączając do podania dotychczas posiadane karty. Podanie należy ostemplować 2 znaczkami a 5 zł. i 1 znaczkiem 50 gr. Karty prolongowane będą do odebrania w Urzędzie Starostwa grodzkiego sosnowieckiego w godzinach urzędowych (pokój nr. 5) w dniach od 2—4 stycznia 1935 r., a nie podjęte w tym czasie, zostaną wysłane na koszt zainteresowanych pod ich wskazaniem w podaniu prywatnem adresem.

REPORTAŻ.

„STRZECHA GÓRNICZA".

Duży jest tych górniczych młotków na krzyż, namalowanych na ścianie w sąsiedztwie portretów bohaterów narodowych. Każdy górnik, który złożył ofiarę na pomalowanie tej sali w „Strzesze Górniczej", ma na ścianie swoją parę młotków. Gdzieindziej cegiełki się kupuje, a tu młotki na krzyż. Duży zaś orzeł biały namalowany został na pamiątkę, że „Strzecha Górnicza" na Saturnie złożyła na Pożyczkę Narodową 400 zł.

Inną całą ścianę zajął obraz, przedstawiający generała Hallera w chwili zaślubiania morza polskiego, a naprzeciw równy wielkością obraz św. Barbary. Patronka górników i polskie morze, to jakby ciężka, surowa praca górnicza w kopalni i droga na szeroki świat, którą płynie czarny skarb ziemi. Od ośmiu lat górnictwo, jak bodaj żaden inny rodzaj pracy, jest mocno związane z morzem i Gdynia stała się niejako dalszym ciągiem Zagłębia węglowego, jakby płucami, bez których nietrudnoby je było zadusić. Nie wiem, czy umyślnie w „Strzesze Górniczej" naprzeciw obrazu św. Barbary umieszczono Bałtyk o wzburzonych falach w momencie, gdy polski generał ślubuje temu morzu wierność i miłość, ale, jeżeli nawet to niepowszednie vis a vis jest przypadkiem, znaczyłoby to, że wiązanie pracy górniczej z morzem tkwi głęboko w instynkcie mas, co nie jest bez znaczenia dla politycznej strony polskiego wybrzeża morskiego.

Górnicy saturnowscy byli w tym roku na święcie morza nad Bałtykiem i znają drogę, którą dąży ich węgiel w daleki świat. Bezwątpienia uświadomili to sobie, patrząc na pomarszczoną falami niezmierną równinę wód morskich, że tam przedewszystkiem usadowiła się taka lub inna przyszłość ich stanu górniczego w Polsce.

W miłym, gustownym budynku Tow. Saturn, w owej „Strzesze Górniczej", o której poświęceniu pisaliśmy tu obszernie wiosną bieżącego roku, mieści się dziś Centralne Kulturalno-Oświatowe Koło Górników przy kopalni Saturn, które ma prawo zakładania swoich filij przy kopalniach w całem Zagłębiu, na co już ma niejedno zgłoszenie.

Na krótko przed dzisiejszem świętem patronki górników należało zajrzeć do tej centrali, z której bodajby jak najprędzej rozlał się po wszystkich osiedlach górniczych szeroką strugą entuzjazm do oświaty, ochota do lepszego, radośniejszego życia, żywsze zainteresowanie się książką, gazetą, mądrą pogawędką z kolegą — górnikiem.

Te sprawy ważne od jakiegoś czasu przestały budzić czujność społeczną, jakby to Polacy byli już okrutnie oświeceni i nic już im nie brakowało do pełni życia kulturalnego. Tymczasem pod tym względem jest tak źle, że już gorzej być nie może. Dlatego trzeba znów, jak przed dziesiątkami lat, wołać na cały głos o potrzebie oświaty, mobilizację wszystkich sił społecznych do ratowania kultury narodowej w każdej dziedzinie życia i na najskromniejszych jego odcinkach.

W jednym z pokojów „Strzechy" leżą na stole roczniki pism, kilku zaś młodych ludzi gra w szachy. Lokal, w którym się znajdujemy, dopiero niedawno wyróżniony został tytułem „Strzechy Górniczej" i niemało jest tu jeszcze do zrobienia. Kierownicy Koła myślą tedy przedewszystkiem o należytem zorganizowaniu biblioteki, iżby obok gazety, szachów i ping-ponga znalazła się także książka.

Narazie przeczytać można niejedno z twarzy ludzkich.

Dziś na biesiadach górniczych będzie się mówiło o tem, że przed laty ze wsi polskiej przybył do Zagłębia element najbardziej śmiały i przedsiębiorczy. Dodajmy do tego, że i bywał on awanturniczy, nieokrzesany i nierozumiejący jeszcze potrzeby współżycia z towarzyszami inaczej, niż przy kieliszku wódki.

W „Strzesze Górniczej" zaś można spotkać młodych robotników o myślących, poważnych twarzach. Kto przypomni sobie „ślepra" sprzed trzydziestu laty i porówna z nim dzisiejszego niejednego ładowacza, należącego już pewnie do trzeciego pokolenia górniczego, osiadłego w Zagłębiu, to widzi jasno postęp, który, mimo wszystko, odbywa się w umysłowości mieszkańców naszej dzielnicy.

Rozwój ten nie przychodzi jednak sam.

W książce protokółów Koła kulturalno-oświatowego, będącej szczerą historją wszystkich zabiegów, planów i trosk oświatowych górników, którzy jedyni bodaj między wszystkiemi zawodami mają piękne prawo do tytułu braci górniczej — znaleźć można niejedną tajemnicę stopniowych zmian, zachodzących w ich poglądzie na świat. Napotkamy tam tytuły pogadanek, których wysłuchali bywalcy „Strzechy Górniczej". Mówiono więc tam o majątku narodowem Polski, o tem, jak powstaje węgiel i o historji górnictwa w Niemczech i we Francji.

W ten wieczór, gdy zwiedzaliśmy „Strzechę Górniczą", odbywało się zebranie spółdzielczego koła oświatowego w pokoju, na którego ścianie zawieszono spis firm, zasługujących na poparcie.

Dziś w święto górnicze będzie napewno niejedna okazja na Saturnie do oklaskiwania orkiestry symfonicznej Koła górników spod „Strzechy Górniczej" i jeden obowiązek podniesienia niewątpliwych zasług tych, którzy umożliwili powstanie „Strzechy" lub przyczynili się do jej zorganizowania.

Nietylko tedy w pracy podziemnej, w pracy ciężkiej i niebezpiecznej skierowanej w mroczną i tajemniczą głąb ziemi, ale i w tej pracy innej, która naodwrót wznosi brać górniczą ku jaśniejszym, wyższym regjonom myśli i uczucia, niechże dziś w dniu świętej Patronki górników cała Polska złoży im wiecznie jednakowe, niezmienne, jak prawdy wiekuiste, życzenia: „Szczęść, Boże!"

Ćw.

NIEDOBRZE SIĘ DZIEJE

w Związku drobnych kupców detalistów chrześcjan.

Na podstawie przysłanego nam komunikatu z prezydjum Związku kupców detalistów chrześcjan w Sosnowcu zamieściliśmy w niedzielę sprawozdanie z walnego zebrania członków tego związku. W nadesłanym nam komunikacie nie wszystko powiedziano, a jeżeli powiedziano, to nie odzwierciadlono istoty rzeczy.

W tej organizacji kupieckiej, która jeszcze przed kilku laty liczyła około 400 członków, a obecnie niedociąga do setki płacących składki dzieje się niedobrze. Używane są metody, które rzucają duży cień na stojących u steru tego związku. Tak naprzykład, głosowanie na walnem zebraniu przy wyborach do zarządu odbywało się jawnie, choć były sprzeciwy i domagano się tajnego głosowania. Należy przypuszczać, iż wynik głosowania tajnego byłby zupełnie inny.

Nieścisłą jest informacja o przyjęciu do wiadomości wykluczenia z organizacji kilku członków, co przedstawione zostało w ten sposób, jakoby walne zebranie zatwierdziło niepewne decyzje zarządu. Decyzja bowiem o wykluczeniu członków opiera się na art. 14, który mówi zupełnie co innego i nie dotyczy sprawy wykluczenia. Według statutu zarząd ma prawo wykluczyć o ile ktoś działa na szkodę organizacji, ale czy ktoś działa na szkodę organizacji określa nie zarząd, a sąd honorowy, koleżeński i t. d. I na wniosek sądu dopiero wyklucza zarząd. Tak jest w każdej szanującej się organizacji, która chce, aby ją poważnie traktowano. To co się robi w Związku kupców detalistów chrześcjan jest więcej, aniżeli nie poważne, a jak nas informują członkowie, aktem zemsty p. Strojnego, prezesa tego związku w stosunku do członków, którzy zgłosili w dniu 5 października votum nieufności dla p. Strojnego.

Wracając do walnego zebrania zaznaczyć trzeba, że między innemi był punkt wyboru na radcę Izby przemysłowo-handlowej. Ogromną większością głosów wybrano p. Marcina Muchę.

Dla całości obrazu nadmienić trzeba, że walne zebranie odbywało się w sali żydowskiej przy ul. Warszawskiej (dawniej sąd grodzki, a dziś żydowska sala zabawowa) oraz, że porządku pilnowała policja, zaproszona do tego przez organizatorów zebrania.

Bicie szyb w Będzinie.

Awanturnik postrzelony przez właściciela domu.

24-letni Jan Głowczyński, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Gzichowskiej 59 czuł od pewnego czasu jakąś urazę do zamieszkałego w pobliżu (Gzichowska 92) Józefa Dziedzica.

W ub. niedzielę około godziny 7-ej wieczorem Głowczyński, wracając w stanie podchmielonym z jakiejś libacji zatrzymał się przed domem Dziedzica, urządzając gorszącą awanturę. Następnie pijany Głowczyński począł tłuc szyby w oknach domu Dziedzica, chcąc tą drogą dostać się prawdopodobnie do mieszkania.

Znajdujący się w mieszkaniu Dziedzic kilkakrotnie wzywał awanturnika do opuszczenia jego podwórza i zaprzestania bicia szyb. Gdy wezwania nie odniosły żadnego skutku Dziedzic strzelił dwukrotnie z rewolweru w kierunku awanturnika, raniąc go lekko w lewą nogę, powyżej kolana.

Rannego Głowczyńskiego przewieziono do szpitala powiatowego.

Dziedzic posiada zezwolenie na posiadanie broni, której zmuszony był użyć we własnej obronie.

Policja prowadzi dochodzenie.

SYN GÓRNIKA.

I zanim łez słonych
Miesiące przeminą
Syn bluzę przymierza
Po ojcu, co zginął...

Zaciężka jest lampa
I kilof za duży,
Lecz sprzęt to ojcowy —
To dobrze usłuży.

Więc kiedy o świcie
Syreny zagrały,
Ku szybnej szedł wieży
Sierotka ten mały.

Poznali go bracia
I wkoło go wzięli,
Z uśmiechem serdecznym
Dłoń małą ścisnęli.

A gdy go w podziemiach
Znużyła robota
Odpocząć kazali.
— Aż myślał sierota:

Skąd w onej otchłani
Tak strasznej, ciemnistej
Są serca ze złota —
I dusze tak czyste...

W. BERNASIK.

8-letni chrześniak

P. PREZYDENTA.

Wczoraj, w kościele parafjalnym w Będzinie, odbył się chrzest syna pp. Strzelców, mieszkańców Będzina. Z uwagi na to, iż jest to 7-my syn pp. Strzelców, na ojca chrzestnego zaproszono p. Prezydenta Rzplitej, który wyraził swą zgodę, przesyłając chrześniakowi w upominku, książeczkę oszczędnościową P. K. O. z dedykacją i 50 zł. wkładem.

W zastępstwie P. Prezydenta ojcem chrzestnym był referendarz starostwa powiatowego p. J. Lechowski, a matką chrzestną p. dyr. Bereszko.

Dodać należy, iż chrześniak Zdzisław liczy 8 lat i jest uczniem 2 klasy szkoły powszechnej, a ojciec pracownikiem elektrowni okręgowej.

Nowe legitymacje

URZĘDNICZE.

Prezydjum Rady ministrów powiadomiło władze centralne, że w porozumieniu z Ministerstwem komunikacji ustalona została nowa forma legitymacyj dla funkcjonarjuszów państwowych i ich rodzin. Legitymacje te mają równocześnie służyć jako dowód dla otrzymywania ulg przy przejazdach kolejami państwowemi, poczynając od dnia 1 kwietnia 1935 roku.

Do dnia 1 marca 1935 r. zaopatrzenie pracowników państwowych w legitymacje będzie ukończone.

× **AGENCJA POCZTOWO - TELEGRAFICZNA W WOJKOWICACH KOM.** Z dniem 1 grudnia rb. w Wojkowicach Kom. przy ul. Kościelnej w domu Zarychty została uruchomiona agencja pocztowo-telegraficzna. Kierownictwo agencji powierzono p. Piotrowi Morakowi z Grodźca.

× **ZEBRANIE W GRODŹCU.** Onegdaj w szkole nr. 1 w Grodźcu odbyło się zebranie likwidacyjne komitetu Tygodnia szkoły powszechnej w składzie następujących osób: Br. Imiołczyka — przewodniczącego, P. Lipczyka — wiceprzew., W. Bednarka — skarbnika, Fr. Domagały — sekretarza i członków komitetu: Słomianej, Panczakiewiczówny Tomasika, Jasińskiego, Zagórnego, Ciapały i Madrjasa. Na zebraniu tem odczytano sprawozdanie kasowe, które wykazało czystego zysku ze zbiórki ulicznej oraz imprez urządzonych w czasie tygodnia szkoły powszechnej zł. 343.77. Sprawozdanie powyższe komitet przyjął do wiadomości zatwierdzającej i jednogłośnie uchwalił czynności swe zlikwidować.

× **ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Wojskowe władze śledcze prowadzą szereg dochodzeń w sprawie reemigrantów z Niemiec i innych państw, którzy w okresie od powstania państwowości polskiej w czasie trwania wojny wyjechali z Polski, unikając służby wojskowej. Serja procesów dezerterów sprzed kilkunastu lat, znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej. W myśl obowiązujących przepisów przestępstwo dezercji przedawnia się bowiem dopiero po ukończeniu wieku, przewidzianego w rezerwie i pospolitem ruszeniu, t. j. 50 lat.

Z życia harcerstwa.

KONFERENCJA SKŁADNIC I SPÓŁDZIELNI HARCERSKICH.

W dniach 8 i 9 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie konferencja gospodarcza harcerskich składnic i spółdzielni, zwołana przez naczelnictwo Z. H. P. Celem konferencji będzie skoordynowanie pracy poszczególnych harcerskich jednostek gospodarczych.

W toku obrad omawiane będą m. in. sprawy dostaw i zaopatrzenia jubileuszowego zlotu harcerskiego, który odbędzie się w Spale. Na konferencję przybędą przedstawiciele wszystkich składnic i spółdzielni całego terenu kraju.

WSPÓŁPRACA URZĘDÓW W.F. I P.W. W ZLOCIE HARCERZY.

Państwowy Urząd wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wystosował do wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów WF i PW oraz do okręgowych urzędów WF i PW pismo w sprawie współdziałania i udzielenia jaknajdalej idącej pomocy poszczególnym jednostkom harcerskim w przygotowaniach do jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego, który odbędzie się w Spale pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W szczególności najniezbędniejsza pomoc wyrazić się ma w wypożyczaniu namiotów i sprzętów oraz udzielaniu subwencyj na przejazdy i wyżywienie.

× **PIERWSZA LEKCJA JĘZ. FRANCUSKIEGO** w świetlicy im. St. Żeromskiego przy ul. Rybnej 9 odbędzie się dnia 5 bm, tj. w środę o godz. 17.30.

× **USUNIĘCIE RUDERY.** Wydział budowlany Magistratu sosnowieckiego usunął znajdującą się u zbiegu ulic 3 Maja i Warszawskiej (naprzeciw kościółka kolejowego) ruderę, szpecącą w jaskrawy sposób wygląd ulicy.

× **ECHA WYBUCHU W PAROWOZIE.** Wypadek, który miał miejsce w ubiegłą niedzielę w jednym z parowozów na stacji kolejowej w Dąbrowie, nastąpił nie spowodu wybuchu pary, lecz skutkiem eksplozji sprężonego powietrza, które wyrwało pokrywę zbiornika, znajdującego się pod parowozem. Jak wiadomo, powietrze sprężone stosowane jest do hamowania i pod parowozem znajduje się zbiornik, do którego powietrze tłoczy specjalna pompa parowa. Z chwilą napełnienia zbiornika, pompa automatycznie przestaje działać, a więc wybuch powietrza nie mógł nastąpić spowodu nadmiernego tłoczenia do zbiornika powietrza, lecz prawdopodobnie skutkiem zmniejszonej wytrzymałości spodeł pokrywy zbiornika, znajdującego się stale pod dużem ciśnieniem sprężonego powietrza. Wypadek spowodowany został siłą wyższą i niema tu winy obsługi parowozu.

PROGRAM RADJOWY

UTWORY CHOPINA PRZEZ RADJO.

Koncert chopinowski nadawany jak zwykle co środę o godz. 21 obejmuje w dniu 5 grudnia balladę As-Dur opus 47, Nokturn f-moll opus 55, walca As-Dur, mazurek e-moll opus 41 i scherzo cis-moll opus 39 w wykonaniu znakomitego pianisty prof. Józefa Turczynskiego. W tymże dniu o godz. 21.40 kontynuować będzie muzykę chopinowską Lwów, który nada w wykonaniu wiolonczelisty Dezyderjusza Danczowskiego i pianisty Edwarda Steinbergera sonatę g-moll opus 65.

TAŃCE RÓŻNYCH NARODÓW.

Krakowski zespół Hermana występujący w programach radjowych dość często spotyka się z dużem uznaniem słuchaczów. Ciekawie dobierany program obejmuje w dniu 5 grudnia bm. o godz. 16 tańce różnych narodów. Taniec ludowy obok poezji i piosenki ludowej stanowi dopełnienie barwnego obrazu folklorystycznego każdego narodu, zachowując jego charakter i psychikę. To też audycje tego rodzaju zwracają na siebie zawsze uwagę. W środowym koncercie wykonane zostaną tańce angielskie, węgierskie, hiszpańskie, rosyjskie, japońskie, nawet indyjskie i sjamskie, eskimoskie, czeskie i na zakończenie buńczuczny polski mazur.

WTOREK 4 GRUDNIA 1934 R.

6.45 — Audycja poranna. 7.50 — Koncert reklamowy. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Koncert zespołu Ark. Flato (W.). 12.45 — „O św. Barborce i Skarbniku" — Opowiec dzieciom dyr. Stanisław Ligoń. 13.05 — D. c. koncertu zespołu Ark. Flato. 15.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.45 — Muzyka lekka w wyk. zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej z udziałem Janiny Romanówny (piosenki) (W.). 16.45 — Skrzynka P.K.O. 17.00 — Transm. z Wilna: Koncert kameralny. Wykonawcy: Herman Sołomonow (skrzypce) i Albert Katz (wiolonczela). 17.25 „W Barbórczyne święto" — obrazek z górniczej cechowni na Śląsku — pióra Stanisława Ligonia. 17.50 — Skrzynka pocztowa i techniczna. 18.00 — „Święta Barbara" — nowela górnicza Adolfa Fierli. 18.15 — Transm. z Poznania: Koncert w wyk. zespołu instrumentów dętych pod dyr. Józefa Madeji. 18.45 — Szkic literacki p. Łaszczyńskiego p. t. „Polka improwizatorka" (W.). 19.00 Muzyka operowa (płyty). 19.20 — Pogadanka aktualna (W.). 19.30 — Muzyka góralska (płyty). 19.50 — Wiadomości sportowe. 20.00 Prelekcja p. Franciszka Brzezińskiego o operze „Czart i Kasia" Dworzaka (W.). 20.15 Transm. z Poznania: „Czart i Kasia" — opera komiczna w 3 aktach Ant. Dworzaka z Teatru Wielkiego. 21.05 — „Jak pracujemy w Polsce". 21.10 — D. c. opery. 21.50 — „Święta Barbara w regjonalnej literaturze Śląska" — wygł. Paweł Musioł. 22.05 — D. c. opery. 22.55 — Koncert reklamowy. 23.15 — Muzyka taneczna (płyty).

Konfident policji puszczał w obieg fałszywe monety 5-cio złotowe.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko b. konfidentowi policji, 28-letniemu Ickowi Potasiewiczowi z Sosnowca, oskarżonemu o puszczanie w obieg fałszywych monet 5-cio złotowych.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, Potasiewicz wszedł przed dwoma laty w bliższy kontakt ze znaną na terenie Dąbrowy rodziną fałszerzy pieniędzy, Karbowników, od których otrzymywał on falsyfikaty, a następnie puszczał w obieg. Przez jakiś czas udawało mu się bezkarnie, aż wreszcie powinęła mu się noga. Potasiewicz zatrzymany został w chwili, kiedy usiłował on na targu puścić w obieg kilka falsyfikatów.

Zatrzymano go jednak i osadzono w więzieniu, gdzie Potasiewicz zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Jak się jednak okazało, była to zwykła symulacja z jego strony, w obawie przed grożącą mu karą.

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że będąc od dłuższego czasu konfidentem policji, wszedł on w bliższy kontakt z rodziną Karbowników chcąc wyciągnąć od nich kilka sztuk fałszywych monet. Jeśli o tem nie mówił po aresztowaniu, to dlatego, że nie chciał, by dowiedziano się o tem, że jest na usługach policji.

Na rozprawę powołano w charakterze świadków kilku funkcjonarjuszy policji, a między innymi komisarza wydziału śledczego z Katowic p. Czosnowskiego, który całkowicie potwierdził zeznania, złożone przez oskarżonego, oraz wyjaśnił, że Potasiewicz często przyjeżdżał do wydziału śledczego do Katowic, gdzie udzielał informacyj odnośnie niektórych fałszerzy. Jak jednak z dalszego przebiegu wynikało, Potasiewicz, będąc konfidentem policji i stykając się z fałszerzami monet, chciał jednocześnie upiec dwie pieczenie: pracować dla policji, oraz puszczać w obieg na własną rękę falsyfikaty.

Sąd po naradzie skazał Potasiewicza na półtora roku więzienia, z pozbawieniem praw na 5 lata.

Dodać należy, że Potasiewicz ma za sobą bujną przeszłość kryminalną i był już kilkakrotnie karany przez sądy niemieckie za oszustwa i inne ciemne sprawki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jakie podatki płatne są w grudniu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu grudniu płatne są następujące podatki:

1) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu listopadzie przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 grudnia — 4-ta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu przez drobne przedsiębiorstwa;

3) do 31 grudnia — wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1935;

4) do 15 grudnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu listopadzie r. b.;

5) do 5 grudnia — 4 rata różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1933 r. od różnych służbodawców;

6) do 5 grudnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 listopada b.r.; do 20 grudnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni grudnia r.b.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w grudniu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Kronika gospodarcza.

UMOWA SPÓŁDZIELCZYCH ZWIĄZKÓW REWIZYJNYCH. W związku z reorganizacją przeprowadzoną obecnie w ruchu spółdzielczym odbyła się w Ministerstwie skarbu konferencja przedstawicieli spółdzielczych związków rewizyjnych. W wyniku obrad została zawarta umowa zbiorowa między związkami rewizyjnemi. Umowa ta przewiduje: dostarczenie Radzie spółdzielczej spisu spółdzielni i wyjętych spod dotychczasowego prawa rewizji związków i sposób powiadamiania spółdzielni o jej wykreśleniu ze Związku i kierowaniu do właściwych pod względem uprawnień związków, sposób przekazywania akt rewizyjnych i t. p. Ponadto uzgodniono na konferencji sprawę dalszego pobierania opłat rewizyjnych, wobec przegrupowania spółdzielni i ustalono wykaz organów prasowych, przeznaczonych do ogłoszeń ustawowych spółdzielni.

OBROTY HANDLOWE POLSKO-SZWAJCARSKIE. Wartość przywozu szwajcarskiego do Polski za pierwsze 10 miesięcy r.b. wynosi 18.4 miljon. zł. wobec 24.1 miljon. zł. w tym samym okresie 1933 r., a wartość wywozu z Polski do Szwajcarji w tym samym czasookresie 1934 r. — 10.5 milj. złotych (w r. 1933 — 12.5 milj. zł.). Saldo pasywne za 10 miesięcy 1934 r. na niekorzyść Polski wynosi 7.9 milj. zł. (w r. 1933 za pierwsze 10 miesięcy — 11.6 milj. zł.). Jak z tego zestawienia wynika, obroty handlowe polsko-szwajcarskie są w bieżącym roku mniejsze a głównie wskutek tego, że w styczniu i lutym r.b. nie było jeszcze umowy kontyngentowej między obydwoma państwami, wobec czego obrót w tych miesiącach był bardzo ograniczony.

SOWIETY A ANGIELSCY KAPITALIŚCI W wyniku długotrwałych rokowań zawarta została ostatecznie pomiędzy rządem sowieckim, a przedwojennymi posiadaczami kopalń złota nad Leną, reprezentowanymi przez koncern Lena Goldfield Ltd. umowa w sprawie odszkodowania dla posiadaczy akcji tego koncernu. Walne zebranie akcjonarjuszy koncernu zatwierdziło w tych dniach propozycje rządu rosyjskiego, na podstawie których akcjonarjusze otrzymają łącznie 3 miljony funtów szterlingów. Porozumienie to traktowane jest jako dążenie Sowietów do zacieśnienia stosunków gospodarczych z Wielką Brytanją.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ARTYŚCI KRAKOWSCY W ZAWIERCIU.** W środę przyjeżdża do Zawiercia na jeden występ zespół artystów krakowskich z p. Wandą Siemiaszkową pod dyrekcją p. Tadeusza Pilarskiego (senjora). Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Hubickiej.

× **WYNIK TYGODNIA MIŁOSIERDZIA W ŁAZACH.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Łazach podczas Tygodnia miłosierdzia od dnia 28 października do 4 listopada rb. urządziło kwestę uliczną i po domach. W gotówce zebrano ogółem zł. 39.45, którą to sumę użyto na kupno 6 par butów za zł. 29 i 2½ korca kartofli za zł. 10. W naturze zebrano: 7 palt, 5 sukienek, 5 koszul, 9 par używanych butów, 3 pary śniegowców, 4 swetenki, 5 ubranek, 1 bluzkę harcerską, 4 czapki, 2 szaliki, 6 fartuchów, 2 pary pończoch i 1 kapturek. Zebraną odzież i obuwie rozdano między najbiedniejsze dzieci szkolne, kartofle dostała biedna rodzina.

× **BUDOWA TUNELU** w Zawierciu posuwa się dość szybko naprzód. Obie ściany tunelu są już na ukończeniu. Budowa tunelu ukończona zostanie w roku przyszłym. Przy sposobności dodać należy, że robotnicy, którzy pracują dłużej ponad 8 godzin, otrzymują za godziny nadliczbowe osobne wynagrodzenie.

× **RUCH LUDNOŚCI.** Kancelarja parafjalna w Zawierciu zanotowała w ub. miesiącu 28 urodzin, 35 zgonów i 25 ślubów. Statystyka ostatnich miesięcy wykazuje, że stan ludności chrześcjańskiej zmniejsza się.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Zawiercia następujące przypadki chorób zakaźnych: gruźlica — 1 (5 zgonów), błonica 2 (1), dur brzuszny 1, płonica 1.

KRONIKA OLKUSZA

× **ŚWIĘTO DZIECI.** W dniu 5 bm. o godz. 5 popoł. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu 10 zagł. drużyna harcerska z harcerkami szkoły powsz. nr. 2, pod kierownictwem pp. O. Kurzejowej i prof. Mitki urządzają „święto dzieci" z programem b. urozmaiconym, jak obrazkami scenicznemi, walcem układu p. Nowowiejskiej z Katowic (odtańczy E. Feczkówna), muzyką ze śpiewami w opracowaniu prof. Kołacza. Pozatem dzieciom wręczane będą podarki przez św. Mikołaja. Dochód na cele harcerstwa. Podarki dla dzieci przyjmuje kancelarja szkoły przy ul. Górniczej.

× **„DNI PRZECIWGRUŹLICZE".** Z okazji „Dni przeciwgruźliczych" komitet pod przewodnictwem pp. starosty Gliszczyńskiego, lekarza pow. dra Kiciarskiego i wiceprezesa T-wa przeciwgruźliczego St. Lipki wydał specjalną odezwę do mieszkańców powiatu z apelem o ofiary i czynny udział w akcji przeciwgruźliczej. W okresie od 1 do 10 bm. odbywają się pogadanki w szkołach, odczyty dla dorosłych i zbiórki. Zarząd T-wa przeciwgruźliczego w Olkuszu podejmuje akcję zakładania ekspozytur ośrodków zdrowia na terenie powiatu.

× **ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW.** Na niedzielnem walnem zebraniu Zw. inwalidów wojennych w Olkuszu m. in. uchwalono protest przeciwko powiększaniu koncesyj wódczanych i in. Kancelarja Zw. inwalidów przy ul. Ogrodzienieckiej czynna jest we wtorki i piątki każdego tygodnia oraz w niedziele i święta.

× **RADA GMINNA GMINY DŁUŻEC** na ostatniem zebraniu uchwaliła utworzenie specjalnego funduszu t. zw. funduszu budowy domu gminnego. Sama nazwa wskazuje, że fundusz ten ma na celu rozbudowę siedziby urzędu gminy, który znajduje się w Wolbromiu.

× **„ANDRZEJKI"** w tym roku, tj. w ub. sobotę zarówno w Olkuszu, jak i w Bolesławiu udały się doskonale. W Olkuszu „andrzejki" urządzało, jak co roku, T-wo „Hejnał" przy wypełnionej sali po brzegi, w Bolesławiu zabawę andrzejkową urządziło koło kulturalno - oświatowe przy spółdzielni „Społem".

× **NOWA DRUŻYNA PCK.** W wyniku kursu prowadzonego przez p. Brożka, instruktora II kat., na terenie fabr. „Olkusz" powstała nowa drużyna PCK (druga). W obecności komisji składającej się z pp. prezeski PCK Z. Okrajniowej, lekarza powiat. dra Kiciarskiego, dra Kalisty, prof. Brodera, instruktorki Hensoldtówny i instruktora Juszczyka. Egzamin nowej drużyny w liczbie 37 osób przeprowadzono w dniu 1 bm. z wynikiem b. dobrym. Przed egzaminem odbył się pokaz nowej polskiej musztry sanitarnej. W czasie wręczania dyplomów przemawiali pp.: Z. Okrajniowa, dr. Kalista i Kotowicz.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. niedzielę wieczorem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wpadnięcia po szyję do świeżo lasowanego wapna urzędnik Magistratu m. Olkusza p. Konstanty Ptaszycki. Stan p. Ptaszyckiego jest dość poważny, gdyż najwięcej poparzone zostało gardło. Od niechybnej śmierci uratowała p. P. natychmiastowa pomoc, której wzywał po wpadnięciu do dużego dołu, napełnionego wapnem.

× **KRADZIEŻ.** Onegdaj z wozowni skradziono wóz Szczepanowi Migzie w Suchej Górce, gm. Jangrot.

Wyprawa do ziemi obiecanej

i powrót o głodzie do Polski.

Dnia 23 sierpnia r. b. wyjechała grupa emigrantów żydowskich do Palestyny. W Zebrzydowicach przyłączyli się do nich jeszcze inni emigranci. Grupa przybyła do Warny dnia 25 października i tegoż samego dnia została załadowana na okręt „Velos“.

Okręt „Velos“ jest własnością pewnego Greka i należy do kategorji tych, któ**re właściwie powinny być wycofane przed kilkunastu laty.** Załogę jego stanowi zaledwie 30 ludzi. Sprytny właściciel potrafił jednak wykorzystać sytuację i zawiesiwszy na nim flagę angielską, ciągnie zupełnie niezłe zyski.

U BRZEGÓW PALESTYNY

Opis podróży przedstawia się następująco:

Nad ranem statek wypłynął na wzburzone morze. Około 1 września **emigranci przybili do brzegów Erec** i o zmroku tegoż dnia usiłowali wylądować w okolicy Wadi Chawarith. Próba lądowania nie udała się jednak spowodu wzburzonego morza i jasnej nocy, gdyż zaznaczyć należy, że władze angielskie odmówiły pozwolenia lądowania. Wobec powyższego zaniechawszy tymczasowo swego zamiaru, **emigranci wypłynęli na pełne morze,** gdzie zakotwiczono okręt, oczekując na bardziej przyjazne warunki.

Tymczasem żywność wyczerpała się. **Zabrakło również i wody.** Wobec tego kapitan był zmuszony zawinąć do jednego z portów syryjskich. Zaopatrzywszy się w żywność, wyruszono w dalszą podróż.

NIEUDANE PRÓBY

Usiłowano lądować kolejno w Haiffie, Jaffie, wreszcie w pobliżu Tel Avivu. W Tel Avivie zdawało się, że zamiary ich zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem. **Jednakże policja angielska zauważywszy okręt, wysłała patrole na motorówkach, które zbliżywszy się do okrętu oświetliły go rakietami i zrobiły zdjęcie.** Zdjęcie to wykonano po to, by przesłać odbitki do wszystkich portów i uniemożliwić lądowanie.

Dzięki energji kapitana okrętu, Dimitrewa, udało się ujść pogoni. Jechano z taką szybkością, że w każdej chwili kotły groziły pęknięciem. Po dłuższem błąkaniu się „Velos“ zawinął do jednego z portów na wyspach greckich, gdzie zaopatrzywszy się powtórnie w żywność, wodę i węgiel, postanowiono raz jeszcze próbować szczęścia. Jednakże czujność policji angielskiej sprawiła, że zamiary ich spełzły na niczem.

Zrozpaczeni emigranci przybyli wreszcie do Salonik, **gdzie pozostawali w okolicach portu przez cztery tygodnie.** Tam usiłowali uzyskać pomoc organizacji żydów greckich. Jednakże interwencja ich, jak również władz palestyńskich nie osiągnęła wyniku.

DROGA POWROTNA

Zdecydowano się na drogę powrotną. W jednym z portów włoskich miano przesiąść się na inny okręt. Jednakże spowodu knowań właściciela okrętu Makri, który ciągnął wcale niezłe zyski z tej podróży, spóźnili się na parowiec włoski i zmuszeni zostali do zmienienia trasy w kierunku Pireusu. W czasie tej podróży „Velos“, **miotany wzburzonemi falami, uderzył w nocy o skałę podwodną** i tylko dzięki wyjątkowo szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął katastrofy, któ**ra pociągnęłaby za sobą śmierć wszystkich pasażerów i załogi.**

Po dłuższej podróży przybito do Pireusu, gdzie emigranci dostali się spowrotem do Konstancy. Gdy tylko okręt zawinął do portu, został otoczony przez policję i wojsko. **Przebywał on tam przez dwa tygodnie, gdyż został poddany kwarantannie.** Zaznaczyć należy, że sytuacja przedstawiała się tragicznie, gdyż żywność wyczerpała się znowu a władze nie pozwoliły nawet na dostarczenia chleba. Dopiero władze centralne w Warszawie, w zrozumieniu sytuacji emigrantów, przyjęły ich na krótki pobyt do Zaleszczyk, gdzie zainteresują się nimi odpowiednie czynniki.

CO MÓWIĄ EMIGRANCI

Emigranci opowiadają, że najwięcej cierpieli **spowodu braku wody.** Na początku **podróży,** kiedy **sytuacja** przedstawiała **się dobrze,** dostawali oni kawałek chleba, herbatę i do tego drobne dodatki. W dalszym ciągu podróży zmuszeni byli pić herbatę z wody morskiej. Głód dokuczał im do tego stopnia, że **gryźli drzewo i buty, a „luksusem“ były odpadki wyrzucane przez załogę.** Gdy dobijali do jakiegoś portu, władze zabraniały sprzedawcom Arabom, zbliżać się do okrętu. Szczęśliwy był ten, komu się udało, zarzuciwszy długi sznur, wyłowić kosz z żywnością.

Na podkreślenie zasługuje tutaj stanowisko kpt. Dimitrewa, który nietylko starał się w miarę możności o dostarczenie żywności, lecz **także w czasie burzy i przygód, o ile wolny czas mu na to pozwalał, troszczył się o każdego z poszczególnych podróżników.**

Tak więc po dłuższych, ciężkich przygodach przybyli emigranci żydowscy do Polski, gdzie w Zaleszczykach **powitali ich licznie zebrani mieszkańcy z p. starostą Krzyżanowskim i wicestarostą Zającem na czele.** Tu, po załatwieniu formalności, **zostali umieszczeni** w pensjonatach, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, że pomimo tych przygód wszyscy emigranci są zdrowi.

Tak więc cała wyprawa do Palestyny spaliła się na panewce, a sprytny właściciel okrętu „Velos“ zrobił wcale niezły interes.

Bankiet na cześć

"Grubej Berty".

Niedawno w Berlinie odbył się bankiet, na którym spotkali się dawni niemieccy artylerzyści, którzy podczas wojny światowej obsługiwali słynną „Grubą Bertę“. Jednocześnie na rynku księgarskim zjawiła się książka pułkownika Heinsa Eisgrubera, opowiadająca dzieje tej największej niemieckiej armaty.

Pomysł skonstruowania działa-olbrzyma powstał w niemieckim sztabie generalnym w końcu 1916 r. Gdy gotowe już plany przesłano do zakładów Kruppa, omal nie wpadły w ręce francuskiego wywiadu. W ostatniej chwili żandarmi ujęli francuskiego szpiega, któremu miały być wręczone papiery.

W początkach 1917 roku Krupp nadesłał do sztabu generalnego lakoniczną depeszę: „Armata II gotowa do prób“. Powstała kwestja, gdzie wypróbować nowe działo. Postanowiono strzelać u wybrzeży Północnego morza w kierunku wyspy Helgolandu. Pierwsze próby przyniosły konstruktorom rozczarowanie. Pocisk armatni, zamiast oczekiwanych 120 klm., przebiegł tylko 90 klm. Trzeba było przerabiać plany, sprawdzać obliczenia, odlewać nową armatę.

W styczniu 1918 roku „Gruba Berta“ była nareszcie skonstruowana i wypróbowana. Obsługa działa składała się z 60 artylerzystów. Armata spoczywała na specjalnym fundamencie, na budowę którego zużyto 100 tonn cementu, 200 tonn piasku 3 tonny metalowych siatek. Lufa armaty posiadała długość 34 metrów średnicę 1 metra. Ważyła 750 tonn; każdy pocisk miał wagę 100 kg. Początkowa szybkość kuli wynosiła 2 klm. na sekundę. Każdy wystrzał zużywał 150 kg. prochu.

Dowódcą kompanji, obsługującej „Grubą Bertę“, był mianowany kapitan Werner Kurt, bezpośrednio podlegający kontr-admirałowi Rodke. Oprócz tego do kompanji przydzielono profesora Rosenberga, który miał czuwać nad funkcjonowaniem działa i czynić naukowe spostrzeżenia, mogące być podstawą dla ewentualnych ulepszeń.

Do Paryża wysłano jednego z najzdolniejszych wywiadowców niemieckiego sztabu generalnego z poleceniem informowania o celności strzałów „Berty“. Wywiadowca telefonował z Paryża do wsi Montesu, leżącej nad granicą szwajcarską, skąd specjalny łącznik komunikował otrzymaną wiadomość niemieckim agentom w Genewie, a ci przesyłali ją do Naczelnego Dowództwa.

Dnia 23 marca 1918 roku kapitan Kurt otrzymał z głównej kwatery depeszę: „Ognia!“ O godzinie 7 rano rozległ się pierwszy wystrzał „Grubej Berty“. W 5 minut później profesor Rosenberg wykrzyknął drżącym ze wzruszenia głosem: „Eksplozja w Paryżu już nastąpiła!“ Od tej chwili artylerzyści, obsługujący „Grubą Bertę“ znajdowali się w prawdziwem piekle. Dziesiątki francuskich aeroplanów dniem i nocą atakowały wioskę Couvron, gdzie było ustawione działo. Każdy dzień czynił szczerby w kompanji artylerzystów, lecz armata-olbrzym strzelała dalej.

Po bitwie pod Chemin des Dames „Bertę“ przeniesiono do wsi Fer-en-Tardenois“, w odległości zaledwie 80 km. od Paryża, co miało wpłynąć na większą celność strzałów.

W połowie lipca 1918 roku armja francuska ruszyła do ataku na odcinku Longpont — Saint-Pierre — Eglem. Zachodziła obawa, że „Gruba Berta“ może wpaść w ręce nieprzyjaciela. W ciągu 24 godzin działo zdjęto z fundamentu i przeniesiono do Beaumont. Była to ostatnia wędrówka kolosa. Dziewiątego sierpnia „Gruba Berta“ oddaje ostatni strzał, 320-sty skolei. Front niemiecki zaczyna się cofać.

Co się stało z Grubą Bertą“. Pewnego dnia członek Międzyaljanckiej Komisji Kontrolującej zwiedzał zakłady Kruppa. Przechodząc przez jeden z placów zauważył dużą kupę jakiegoś starego, zardzewiałego żelaztwa. „Co to jest?“ zapytał. Towarzyszący mu oficer niemiecki odparł, wzruszając ramionami: „Nie wiem“ Nie chciał powiedzieć, że były to szczątki „Grubej Berty“.

Nazwa „Gruba Berta“ była nadana działu przez Francuzów. Niemcy nazywali armatę „Paryżanką“, gdyż była używana wyłącznie do ostrzeliwania Paryża. Na Paryż spadło ogółem 180 pocisków olbrzymiego działa. W okolicach Paryża spadło 140 kul. Efekt materjalny ostrzeliwania Paryża przez „Grubą Bertę“ był minimalny.

Gdy Eskimosi się rozwodzą...

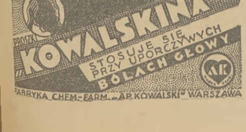
Małżeństwa podbiegunowe.

Dotychczas w Grenlandji nieznane były zagadnienia małżeńskie. Pojęcie: wierność i niewierność — było Eskimosom zupełnie nieznane. Eskimos kochał swoją żonę, lecz mimo to potrafił ją oddać przyjacielowi na czas, kiedy sam udawał się na łowy. Przejęcie cudzej żony w tych warunkach uchodziło za przysługę przyjacielską, a prawdziwy mąż dawał nawet przyjacielowi swemu upominek za zaopiekowanie się żoną.

Grenlandja w ostatnich dziesiątkach lat bardzo się jednak zmodernizowała. Nie dość, że w Grenlandji istnieje kino, teatr i radjo, Eskimos zeuropeizował się także w swych nawyknieniach i obyczajach życiowych. Małżeństwa zawiera się dzisiaj przed urzędnikiem stanu cywilnego, a kiedy Eskimos udaje się na łowy, żony nie odstępuje żadnemu przyjacielowi, gdyż to już dzisiaj nie uchodzi. Nie byłby on jednakże człowiekiem „nowoczesnym“, gdyby nie znał rozwodu. Istotnie też instytucja ta coraz więcej zyskuje zwolenników, do tego stopnia, że trzeba było ustanowić już drugiego sędziego rozwodowego. Eskimos chętnie się rozwodzi, i chętnie żeni się ponownie.

Swoisty charakter zachowały jedynie przyczyny rozwodu. Dość częstym powodem np. jest twierdzenie, że żona utrzymuje konszachty z djabłem. Tymczasem okazuje się, że nieczyste te sprawki ograniczają się poprostu do głośnego rozmawiania we śnie, a to nawet w Grenlandji nie jest dostatecznym powodem rozwodu. Inny znowu zażądał rozwodu, ponieważ żona daje mu przesolone potrawy. Natomiast dla europejskich poglądów rozwodowych Eskimosi mało mają zrozumienia. Tak np. sędzia rozwodowy nie zdołał wytłumaczyć pewnemu Eskimosowi, który zaślubił trzy żony przed urzędnikiem stanu cywilnego, że stał się on karygodnym. Eskimos dowodził, że jest on dość zamożny, by poślubić jeszcze trzy dalsze żony.

Nie jest zatem rzeczą łatwą być w Grenlandji sędzią rozwodowym. Jedną pociechę ma tam sędzia, a mianowicie, że podczas miesięcy zimowych Eskimos ani się żeni, ani się rozwodzi, gdyż według dawnych tradycyj przynosi to nieszczęście.



Z CAŁEJ POLSKI

FOKI NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

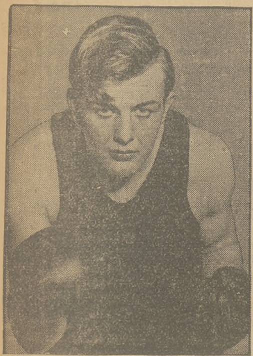
Rybacy półwyspu helskiego zauważyli wśród złowionych w sieci ryb ogromne spustoszenie. Stwierdzono, że szkody te wyrządzają foki oraz morsy. Jak się okazało, zwierzęta owe zjawiły się teraz masowo u brzegów polskich, czyniąc ogromne szkody przy połowie łososi i szprotów. Zdarza się często, że rybacy przy opatrywaniu haczyków, zamiast łososia, znajdują resztki, w postaci utkwionej na haczyku głowy. Wobec wielkich strat wyznaczone są premje za zabicie foki; premje wynoszą: 5 zł. od foki, a od morsa 2 zł. Rybacy jednak nie korzystają z premji, ponieważ zabita foka posiada dużo tłuszczu, który może być użyty do smarowania butów, a z morsów otrzymuje się tłuszcz, który służy, jako lekarstwo do leczenie wszelkich dolegliwości. Foki chwytane są przypadkowo na brzegu i zabijane, morsy zaś przeważnie łapane są wp obliżu ławic łososiowych. Stwierdzono, że rok rocznie u brzegów polskiego morza łowi się kilkaset sztuk morsów, fok zaś tylko kilkanaście. Starzy rybacy twierdzą, że pojawienie się fok jest zapowiedzią silnych mrozów.

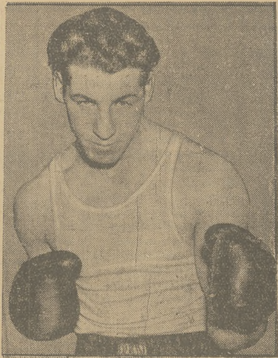
DRAMAT RODZINNY

W Międzylesiu pod Warszawą rozegrał się krwawy dramat małżeński.

W jednym z domków zamieszkiwał 37-letni Czesław Falkowski z żoną Anną i trojgiem dzieci. Falkowski często upijał się i nie dawał pieniędzy na utrzymanie rodziny, co wywoływało sprzeczki domowe. Nocy wczorajszej Falkowski wrócił pijany do domu i wywołał awanturę odgrażając się, że zabije żonę i dzieci. W pewnej chwili Falkowski chwycił siekierę i zamierzył się na żonę. Falkowska wyrwała jednak mężowi siekierę i zaczęła nią zadawać ciosy mężowi. W międzyczasie obudziły się dzieci, które zaczęły rozpaczliwie krzyczeć i płakać. Tymczasem Falkowski runął na podłogę broczące we krwi, żona zaś w dalszym ciągu zadawała mu ciosy. Oprzytomniawszy na chwilę wybiegła z domu i zgłosiła się na posterunek policji, gdzie złożyła na stole skrwawioną siekierę, oświadczając, że zamordowała męża. Falkowską aresztowano.

Kiedy policja przybyła do mieszkania Falkowski dawał jeszcze oznaki życia, wobec czego przewieziono go do szpitala w Warszawie. Tu jednak po krótkim czasie Falkowski zmarł.





„WIELKI" MECZ W LONDYNIE.

26 b.m. w londyńskiej Wembley - Arena odbędzie się ciekawy mecz pięściarski dwóch czołowych bokserów Europy wagi ciężkiej: eNusel — Herwey. Walter Neusel (z lewej) donjedawna kandydat na mistrza świata, uległ dość łatwo Schmelingowi. Len Harvey (z prawej) doniedawna mistrz imperjum Brytyjskiego.



Tak się bawiono na ulicach Londynu w dniu ślubu książąt Kentu.

SPORT.

SUKCESY BOKSERÓW POLSKICH.

Pięściarze Warty (Poznań) rozgromili wprost drużynę Oberschpree z Berlina w stosunku 14:2. Równocześnie Prusy Wschodnie uległy w Grudziądzu 5:11.

O MISTRZOSTWO POLSKI.

Makabi warszawska pokonała Wawel krakowski 10:6.

O mistrzostwo Polski walczyły kluby: I. K. P. Łódź — Gedanja Gdańsk 10:6 i Cujawia Inowr — I. K. B. Śląsk 11:5.

ŚLĄSK CZĘSTOCHOWA 9:7.

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz reprezentacyj bokserskich Śląska i Częstochowy zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 9:7.

W reprezentacji Śląska występowali dwaj bokserzy Pol. K. S. Sosnowiec: Wellgrin i Banach. Obaj odnieśli zwycięstwo: Wellgrin pokonał Silnickiego przez k. o. w II rundzie, zaś Banach wygrał wysoko na punkty z Scheinem.

ZAWODY PING-PONGOWE W SOSNOWCU

Dnia 2 b.m. odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy U. K. S. a Z. T. S. „Gwiazdą". Zawody te zakończyły się porażką U. K. S. w stosunku 5:2. Trzeba nadmienić, że U.K.S. wystąpił z 3 rezerwowymi. Dwa punkty dla U.K.S. zdobyli: Merym i Wollgrin.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZN. FABR. KOGUTEK SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

ZASTOSOWANIE: BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA I PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE I T. P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. „KOGUTEK" W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW.

UŻYCIE: W RAZIE POTRZEBY 1-2 PROSZKI DZIENNIE.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Zeszyt 23 dwutygodnika „KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU" przynosi swoim Czytelniczkom poza bogatemi ilustracjami i zawsze żywotnym działem Między Nami, treść następującą: W domu — V. Czapeczka na drutach. Chusteczka trójkątna na drutach. Duże wakacje. Rozmowa Pani Domu. Kłopoty Pani Domu X. Y. Z. Nakrywamy do stołu — Scabiosa. Przepisy gospodarskie — Melba. Zimotrwałe kaktusy — Marja Dąbrowa. Pogawędka kosmetyczna — Wanda Poman-Pomianowska. Tłuczenie orzechów — mebel. Skarbonka maleńkich wyrzeczeń — Wanda Dobrzańska. „Plotki i prawda i Pani Wilno" — Janina Wyczółkowska-Surynowa. Kobieta ze srebrnego świata iluzji — M. S.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś i dni następne! Splot pikanterji, humoru i werwy. Turniej śmiechu, piosenki i tańca.

WIOSENNA PARADA

Reż. Gera De BOLVARY

W rol. gł. Franciszka Gaal, Wolf Albach - Retty, Pawel Horbiger, Hans Moser i inni.

Nadprogram: TYGODNIKI PARAMOUNTU I PATA.

ZAKOPANE — Sienkiewiczówka

UL. ZAMOJSKIEGO

PENSJONAT I KAT.

po gruntownym remoncie już otwarty, przyjmuje zamówienia na okres świąteczny i dalszy.

Poleca słoneczne pokoje z balkonami.

Apartamenta z łazienkami.

Holle — Salony towarzyskie. — 8127

Wykwintna kuchnia.

Na życzenie djetetyczna.



Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

OFIARY

Wincentostwo Kraupowie w celu uczczenia pamięci ś. p. Ks. Fr. Pieńkiewicza na Wincentiki w Sosnowcu zł. 20.

Torebki i Paski Damskie

w-g najnowszych żurnali wykonywuje pracownia wyrobów skórzanych **Z. PIECHOCKIEGO. Dąbrowa,** Sobieskiego 8. Reperacja szybko tanio!!!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY CHŁOPIEC

Spółdzielnia Ziemiańska, Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 820

LOKALE

POKÓJ

umeblowany dla jednej lub 2-ch osób do wynajęcia. Całodzienne utrzymanie lub bez Łazienka, wygody, — śródmieście. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 9150

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z kuchnią i wygodami. Swobodna Nr. 8. 8202

WYNAJMĘ

lokal na restaurację lub biura, składy oraz mieszkalny oddzielna całość wraz z ogrodem ulica Sobieskiego 5, Sosnowiec— przystanek tramwajowy. Wiadomość: Ingster — Sosnowiec — Targowa 9. 82

POKÓJ

umeblowany przy inteligentnej rodzinie w centrum -- potrzebny Zgłoszenia K. Z. pod „pokój". 8101

UZDROWISKA

ZAKOPANE

ul. Piłsudskiego, komfortowy, murowany pensjonat „Mirabella" blisko terenów narciarskich, Wandy Sapello, poleca się Szanownym Gościom. Cena przystępna. Telefon 677. 7077

KUPNO i SPRZEDAŻ

CHOINEK

hurtowa sprzedaż: dostawa na miejsce. Zgłoszenia: Filja Kurjera. Będzin. 7061

FUTRA

najtaniej damskie, męskie zakupisz — przerobisz: CH. MOSLOWICZ, Kraków, Rynek Główny 9 Pasaż Bielaka.

ROZNE

NAJWIĘKSZY W ZAGŁĘBIU

wybór łyżew sportowych, figurowych, hokejowych butów łyżwiarskich, hokejowych kijów hokejowych, oraz wszelkiego sprzętu narciarskiego — poleca „Stadjon". Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna). Ceny bezkonkurencyjne. — Gwarantowana jakość 6475

WAŁKI do uszczelniania OKIEN

poleca: SKŁAD APTECZNY MAURYCY REINER SOSNOWIEC ul. Modrzejowska 3 Tel. 1-29. 7031

ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne 6360

FOTOGRAFJE

porcelanki na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec Piłsudskiego 20 6753

STOW. PAŃ

Wincentek w Dąbrowie poleca biedne młode dziewczyny do służby domowej do dzieci i p. pracy. Zgłoszenia przyjmuje p. prezydentka dyr. Swintunowa. ul. Kr. Jadwigi 12. 7069

NA GWIAZDKĘ

do 6 pocztówek. PORTRET. Różne nowości na prezenty gwiazdkowe, poleca Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 20. 8206

FORTEPIANY

pianina, inne instrumenty naprawia, stroi odnawia Centauz, tel. 8-69. Sosnowiec. 815

WYNAGRODZĘ ZNALAZCĘ

torebki zgubionej — 2-go grudnia z biżuterją i cennymi dokumentami. Adres poda Administracja.

5 ZŁ. ZA ODNIESIENIE 4 kluczyków zgubionych w miejscu pomiędzy Składową a dworcem. Wiadomość w Administracji.

Reklama jest dźwignią handlu.

KINO „EDEN"

Oczy Wasze nie widziały takich cudów! Serca Wasze nie przeżyły takich wzruszeń!

Johnny Weissmüller wspanialszy niż kiedykolwiek w nowym wielkim filmie M. G. M.

„MIŁOŚĆ TARZANA"

z Maureen O'Sullivan. Słynni bohaterowie filmu „Człowiek Małpa" znowu razem. Reżyser: Cedric Gibbons. Przygody które wprawią Was w osłupienie!

Prosimy P. T. Publiczność o przychodzenie na początek seansów. Seanse: 16, 18, 20, 22.

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

DZIŚ! Najnowsza polska komedja muzyczna

„Co mój mąż robi w nocy"

W rolach głównych: Tola Mankiewiczówna, Gorczyńska, Kazimierz Krukowski, M. Znicz, Gierasiński i Jarossy.

Wkrótce: Konrad Veidt w filmie: „BELLA DONNA"

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedzielę i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Królka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI